Nr. 13 i 14 (192) Zakopane, dnia 4. kwietnia 1903 r. Rok V.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co sobota.

Adres Redakcyi: K. Brzozowski, Murań, Kasprusie.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w księg. Zwolińskiego, oraz sklepach: Ciszewskiego, Komendzińskiego i Słowika. **W Krakowie:** w biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej; w antykwarni K. Wojnara Szewska 13, w księgarni Spółki Wydawniczej i w księgarni Gebethnera i Sp.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.
2) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.
3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, l. 38. Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

Wystawy. W szkole zawodowej przemysłu drzewnego, otwarta od 8 rano do 12-tej. Wejście bezpłatne. — W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2-ej do 5-ej, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Podział władzy w Zakopanem.

Od pewnego czasu Zakopane znajduje się w okresie przełomowym, który niestety nie zapowiada pomyślnej przyszłości. Dzięki pięknej naturze i znakomitemu klimatowi, dzięki tradycyom Dra Chałubińskiego, dzięki wreszcie wysiłkom licznych miłośników tego pięknego zakątka, którzy nie szczędzili pracy nad rozwojem Zakopanego, stało się ono miejscem, wybranem przez szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Przez czas długi zdawało się — los stale sprzyjał rozwojowi tego tatrzańskiego zakątka. Przejście dóbr zakopiańskich z rąk cudzoziemców do rąk polskich, połączenie kolejowe z Chabówką, coraz liczniejszy zjazd gości ze wszystkich krańców Polski, rozwój życia umysłowego, pojawiający się w licznych odczytach i pogadankach, ścisłe zbliżenie przybyszów z miejscowym ludem, wspaniały rozwój miejscowego stylu zakopiańskiego, pomyślny rozwój uzdrowiska, dzięki dodatnim rezultatom kuracyi klimatycznej, wreszcie otwarcie nowego sanatoryum, odpowiadającego najściślejszym wymaganiom współczesnej nauki, oto zdobycze, któremi Zakopane ma prawo się chlubić.

Niestety, płytki egoizm, zawiść i zanik uczucia obywatelskiego stanęły na przeszkodzie dalszemu prawidłowemu rozwojowi Zakopanego. Obskurantyzm roztoczył szeroko skrzydła nad tym zakątkiem, dla wielu serc tak miłym, i przyjaciele Zakopanego zapytują z lękiem: co dalej będzie? czy to dzieło tak pięknie rozpoczęte ma zmarnieć? czy społeczeństwo polskie pozwoli na to, aby sobkostwo paru jednostek zniszczyło plon pracy lat długich? Najboleśniejszą w tym całym niepomyślnym zwrocie jest myśl, że ten lud zakopiański, który zjednał sobie ongi tak liczne sympatye polskiego społeczeństwa, ten lud z taką miłością opiewany i opisywany, z którym przybysze z miast bratali się, przyjaźnili, pociągnięci urokiem jego bogatej pierwotnej natury, odwrócił się od tych, którzy mu tyle bezinteresownej przyjaźni okazywali, a dał się pociągnąć obłudnym podszeptom fałszywych przyjaciół, pragnących rozbudzić w nim nizkie instynkta brudnego materyalizmu i nienasyconej chciwości. Obecnie zdawaćby się mogło, iż dla ludu zakopiańskiego wszyscy ci przybysze bez różnicy to jedynie niewyczerpane źródło zysków i środek szybszego wzbogacenia się, i że sympatye i przyjaźnie okazywane mu dotąd, mało go obchodzą. Niestety, ta obojętność i niechęć, prędzej lub później obrócą się przeciwko niemu.

Społeczeństwo polskie zniechęcone nieustannemi intrygami i brakiem dbałości o swe potrzeby, przestanie nawiedzać Zakopane, a wtedy lud góralski

zrozumie po niewczasie, iż się dał oszukać i zwróci swój gniew przeciwko swym doradcom. Oby to nie było zbyt późno!

Mniemam, że zasadniczą przyczyną chaotycznych stosunków, panujących od dłuższego czasu w Zakopanem, jest wadliwa i nieodpowiadająca istotnej potrzebie organizacya miejscowej władzy wykonawczej. Zakopane, jako całość, składa się z trzech odrębnych części: obszaru dworskiego, gminy wiejskiej i stacyi klimatycznej. Obszar dworski posiada zupełną autonomię, natomiast atrybucye gminy wiejskiej i stacyi klimatycznej nie są ściśle rozdzielone. Gmina wiejska jest zwierzchnią władzą w obrębie stacyi klimatycznej i decyduje tak w sprawach, tyczących się miejscowej ludności góralskiej, jak i w sprawach, dotyczących stacyi klimatycznej i przyjezdnych gości. Władza wykonawcza stacyi klimatycznej posiada natomiast pewne prawo kontroli sanitarnej nad miejscową ludnością góralską. Do składu rady gminnej, wybieranej przez ogół stałych mieszkańców gminy, którymi są przeważnie górale, wchodzą z małymi wyjątkami, ciż sami górale, co jest zresztą zupełnie zrozumiałem. Wskutek tego miejscowa ludność góralska jest powołaną do wyrokowania w sprawach, które przekraczają jej kompetencyę. Pomimo swej wrodzonej inteligencyi, ludzie ci nie mogą decydować w sprawach specyalnych sanitarnych, technicznych lub finansowych, które nie schodzą prawie z porządku dziennego obrad rady gminnej. Nie posiadając własnego zdania w tych sprawach, radni górale dają się ślepo powodować swym wykształconym doradcom, którzy niestety wyzyskują ten nienormalny stan rzeczy na własną korzyść. Wątpię, by w której z większych stacyi klimatycznych lub leczniczych monarchii austryackiej panowały podobne stosunki; czy naprzykład w Meranie lub w Karlsbadzie okoliczna ludność wiejska decyduje o potrzebach przyjezdnych kuracyuszów?

Fatalnym stosunkom, panującym obecnie w Zakopanem, mogą jedynie kres położyć kompetentne władze, a temi są władze autonomiczne Galicyi. One mogą przeprowadzić zasadniczy rozdział między gminą wiejską, a stacyą klimatyczną. Dzięki takiemu rozdziałowi, część gminy Zakopane, która jest przeważnie zamieszkałą przez ludność góralską, pozostałaby nadal gminą wiejską, zależną od rady gminnej, natomiast część Zakopanego, w której grupują się przeważnie zakłady kuracyjne, hotele, pensyonaty i wille, otrzymałaby własną autonomię. Tutaj władzę wykonawczą stanowiłaby komisya sanitarna (Kur-Komission), kierowana przez miejscowych lekarzy, a składająca się z delegatów właścicieli zakładów kuracyjnych, hoteli i will i z przedstawicieli stale zamieszkałej w Zakopanem inteligencyi, kupców, przemysłowców, wreszcie górali, posiadających w obrębie stacyi klimatycznej grunta i domy.

Myślę, że przez taki podział władzy wykonawczej w Zakopanem ludność góralska nie będzie pokrzywdzoną. Cofnijmy się myślą wstecz do czasów, gdy Zakopane nie było jeszcze »odnalezionem« przez Dra Chałubińskiego, gdy jedynem źródłem dla górali było pasterstwo w halach i uprawa jałowej ziemi podhalskiej. W owych czasach ci, którzy zajęli tak wrogie stanowisko przeciwko przybyszom, niczem się nie wyróżniali od reszty braci góralskiej. Wspólna bieda równała wszystkich. Od tej chwili niemało wody upłynęło. Wielu z pomiędzy górali zakopiańskich doszło do znacznego dobrobytu, niektórzy nawet do bogactwa. Przewodnictwo po szczytach tatrzańskich stało się dla wielu źródłem dobrze zasłużonego zarobku. Biedną ziemię podhalską, która dotąd rodziła nędzny owies i nędzne ziemniaki, zaczęto parcelować za drogie pieniądze na place budowlane. I któż był powodem tej tak szybkiej zmiany? Za przykładem profesora filantropa zaczęli ściągać przybysze z różnych krańców Polski, pociągnięci opisem tego pięknego zakątka ziemi ojczystej i opowiadaniami o jego mieszkańcach. Biegli oni w góry, szukając miłych wrażeń i pokrzepienia na duchu i ciele, wyrzekając się wygód, do których przywykli, i niosąc chętnie daninę tym, u których gościnność znaleźli. Czy obecni kierownicy opinii ludu zakopiańskiego nie im zawdzięczają swój dobrobyt i swoje stanowisko? Dlaczego zatem ten wrogi stosunek, ta niechęć do zmian i ulepszeń i stałe usuwanie przybyszów od wpływu na bieg spraw zakopiańskich? Sprawiedliwości dla wszystkich — oto, czego się dopominamy!

Wskutek podziału gminy Zakopane w sposób powyżej wskazany byt ekonomiczny ludności góralskiej bynajmniej się nie pogorszy. Będzie ona w dalszym ciągu ciągnęła zyski z przewodnictwa w górach, furmanki, dostarczania gościom produktów spożywczych, z najmu mieszkań, z posiadanych przez nią hoteli i restauracyi, wreszcie ze sprzedaży placów budowlanych. Natomiast wyodrębniona zupełnie stacya klimatyczna, dostawszy się wreszcie pod kierunek kompetentnej władzy, uwolniona od bezowocnej walki z ciemnotą i złą wolą, zacznie się prawidłowo rozwijać. Może wtedy, — miejmy nadzieję — będą usunięte niewygody i wypełnione braki, które znosimy u siebie, a których nie tolerowalibyśmy u obcych.

Wątpię, czy słowa te dojdą do Władz autonomicznych Galicyi. Być bardzo może, że obecne fatalne stosunki w Zakopanem długo jeszcze trwać będą. Prawdopodobnie ludzie złej woli, ufni w niezasłużoną protekcyę z góry i ślepy posluch z dołu, długo jeszcze zachowają ster władzy w swych rękach, niwecząc owoc długoletniej bezinteresowności pracy cudzej.

Lecz prędzej lub później przyjdzie chwila, gdy władze, od których los Zakopanego zależy, przekonają się o zgubności obecnej gospodarki i w ten lub inny sposób kres jej położą.

Nie związany żadnemi węzłami ekonomicznymi z Zakopanem, nie posiadając osobistych nieprzyjaciół, czuję się uprawnionym do zabrania głosu w tej sprawie. Spędziwszy parę zim w Zakopanem, przywiązałem się do tego zakątka, miałem możność poznać jego potrzeby i braki i mam — zdaje mi się — prawo twierdzić, że przemawiam w imieniu bezstronnej sprawiedliwości. Gdym w innej sprawie zabrał głos w »Przeglądzie Zakopiańskim«, oskarżono mię, że dążę do osiągnięcia materyalnych korzyści. Niechaj ci, którym stosunki zakopiańskie nie są obce, rozstrzygną w tej sprawie.

Na jedną jeszcze okoliczność chciałbym zwrócić uwagę galicyjskich władz autonomicznych. Walka, która się obecnie toczy w Zakopanem, nie jest walką dwóch obozów politycznych. Zdaje mi się, że niektórzy działacze zakopiańscy chcieliby ją w tem oświetleniu przedstawić. Śmiem twierdzić, że jest to jedynie walka ludzi uczciwych bez różnicy poglądów spolecznych, z intrygą, sobkostwem i nadużyciem. Gdyby ci ludzie, którzy poświęcają tyle zdolności, energii i czasu tej zgubnej niszczycielskiej pracy, zechcieli pójść drogą sprawiedliwości, niezaprzeczenie zapisaliby się zaszczytnie w historyi swego kąta rodzinnego i zostawiliby lepsze imię nowemu pokoleniu.

Montreux (w Szwajcaryi) 23 marca 1903.

Zygmunt Chojecki.

Od Związku Przyjaciół Zakopanego.

Związek Przyjaciół Zakopanego na posiedzeniu ogólnem członków, odbytem w dniu 29. III. — rozważył treść artykułu pod tytułem »Raut artystyczny« umieszczonego w nr. 12. Przeglądu Zakopiańskiego z dnia 21. III. r. b. — i uchwalił co następuje: Związek Przyjaciół Zakopanego nie solidaryzuje się, ani z treścią, ani z formą pomienionego artykułu, jako wydawca Przeglądu nie bierze za niego na siebie odpowiedzialności. — Pragnąc, aby stanowisko Związku w tej sprawie zyskało odpowiedni rozgłos — poleca uchwałę powyższą umieścić na łamach Przeglądu Zakopiańskiego w najbliższym numerze.

Na skutek powyższej uchwały p. Dyonizy Bek, dotychczasowy kierownik literacki pisma — jak i p. Dr. Marcin Woyczyński, jego odpowiedzialny redaktor złożyli piastowane przez siebie urzędy. Ogólne Zgromadzenie wybrało na kierownika pisma, zarazem odpowiedzialnego redaktora p. Kazimierza Brzozowskiego.

Uchwałę powyższą rozciągnęło Ogólne Zgromadzenie także na artykuł umieszczony w tymże numerze Przeglądu — zatytułowany »Kroniczka Zakopiańska«.

Sekcya turystyczna.

Ogłoszona przez *Przegląd Zakopiański* w roku zeszłym ankieta turystyczna, choć nie rozbudziła tak szerokiego jak sądziliśmy zainteresowania, wywołała jednak ruch, który niewątpliwie do pożądanego doprowadzi celu. Na porządek dzienny, mającego się w kwietniu odbyć walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Tatrzańskiego, wejdzie oto już sprawa utworzenia przy Towarzystwie Tatrzańskiem stałej sekcyi turystycznej, przedstawiony zostanie mianowicie do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu statut tej sekcyi, normujący jej stosunek do Towarzystwa, określający specyalne zadania sekcyi, zakres i kierunek jej działalności. Statut ten wypracowany został przez komisyę organizacyjną, wybraną w sierpniu r. z. na posiedzeniu grupy członków zaproszonych przez redakcyę naszego pisma. W skład komisyi weszli między innemi pp. prof. dr Ponikło, prof. L. Świerz, dyrektor W. Barabasz i dr Z. Czaplicki członkowie wydziału Tow. Tatrzańskiego, a następnie pp. dr. J. Nowicki, prof. T. Łopuszański, J. Chmielowski, Jan Fischer, E. Cięglewicz. Jeśli walne zebranie przyjmie ten statut, o czem wątpić nie można, to w sierpniu r. b. sekcya ostatecznie zorganizuje się i zacznie działać. Dla turystyki polskiej wogóle, a szczególniej dla t. zw. taternictwa zjawienie specyalnej organizacyi, poświęconej rozwojowi tych pięknych sportów, jest wypadkiem ogromnie ważnym. Ruch turystyczny, rozbudzany i kierowany umiejętnie przez organizacyę, wzmoże się z pewnością, a kształcąc odpowiednio coraz liczniejsze szeregi turystów, szerzyć będzie zamiłowanie istotne, które następnie wydać może owoce

korzystne pod wielu względami. Sekcya turystyczna będzie też dzielnym sprzymierzeńcem Towarzystwa Tatrzańskiego, biorąc bowiem na siebie część obowiązków, ciążących obecnie na Wydziale Towarzystwa, ułatwi wydziałowi wydajniejszą pracę około pozostałych jego zadań. Nowa zaś organizacya, powstając jako sekcya istniejącego już poważnego towarzystwa, zyskuje od razu warunki rozwoju takie, jakie zapewne długoby sobie zdobywać musiała przy zorganizowaniu się, jako oddzielny klub turystyczny. Połączenie to zatem należy uważać za warunek bardzo korzystny dla obydwóch instytucyi.

Niżej przytoczony wyciąg z projektu statutu, podług którego sekcya ma być zorganizowaną, daje dokładne pojęcie o formie organizacyi i jej celach. Odnośne paragrafy projektu brzmią jak następuje:

§ 1. Sekcya nosi nazwę: «Sekcya Turystyczna Towarzystwa Tatrzańskiego».

§ 2. Siedzibą Sekcyi jest Zakopane.

§ 4. Celem Sekcyi jest praca około rozwoju turystyki polskiej, szerzenie wśród ogółu zamiłowania do taternictwa i ułatwianie zwiedzania Tatr.

§ 5. Środkami do osiągnięcia wyżej wymienionego celu są.

1) Inicyatywa i zachęta w przedsiębraniu wycieczek w Tatry.

2) Organizowanie wycieczek zbiorowych.

3) Współdziałanie z Tow. Tatrz. w racyonalnem udostępnianiu Tatr polskich.

4) Utrzymywanie w Zakopanem biura informacyjnego.

5) Nadzór nad przewodnikami i fachowe kształcenie tychże.

6) Zebrania, pogadanki towarzyskie, oraz odczyty treści turystycznej i naukowej.

7) Szczegółowe badanie Tatr pod względem topograficznym i rozpowszechnianie zebranych wiadomości.

8) Wydawanie publikacyi dotyczących taternictwa.

9) Utrzymywanie stosunków z podobnemi towarzystwami w kraju i za granicą w celu wymiany spostrzeżeń i zaprowadzenia możliwych ulepszeń na każdem polu działalności Sekcyi.

10) Zbieranie publikacyi, map, fotografii i wogóle zakładanie wszelkich zbiorów turystycznych, z celem Sekcyi w związku będących.

§ 7. Członkiem zwyczajnym Sekcyi może być każdy członek Tow. Tatrz., opłacający ponad zwykłą wkładkę do Tow. Tatrz., dodatkowo dwie korony rocznie, wyłącznie na cele Sekcyi przeznaczone.

§ 12. Każdy członek Sekcyi posiada następujące prawa:

1) prawo brania udziału w obradach ogólnego Zgromadzenia, prawo wyboru i wybieralności, prawo interpelowania Zarządu, stawiania wniosków i głosowania w sprawach Sekcyi.

2) prawo brania udziału w wycieczkach, zebraniach towarzyskich, zabawach i odczytach przez Sekcyę urządzanych.

3) prawo korzystania ze zbiorów, biblioteki, czasopism, lokalności lub wogóle urządzeń, ułatwień i dogodności, przez sekcyę zaprowadzonych, lub jej staraniem uzyskanych.

4) prawo noszenia odznaki, dla członków Sekcyi ustanowionej.

§ 15. Sprawy Sekcyi załatwia Ogólne Zgromadzenie i Zarząd, który jest organem Tow. Tatrz., w określonych statutem Sekcyi czynnościach.

§ 16. Ogólne Zgromadzenia odbywają się w Zakopanem i są zwyczajne lub nadzwyczajne. Zwyczajne odbywają się corocznie w pierwszej połowie sierpnia.

§ 24. Zarząd wybrany przez Ogólne Zgromadzenie składa się:

1) z przewodniczącego,

2) z jego zastępcy,

3) z sekretarza (zarazem gospodarza i skarbnika),

4) oraz z 4-ch członków.

§ 25. Przewodniczący Sekcyi posiada prawa członka Wydziału Tow. Tatrz.

§ 29. Do zakresu działania Zarządu należą następujące sprawy:

4) Zorganizowanie służby przewodników, jakoteż uchwalanie dla tychże regulaminu służbowego, wydawanie im szczególnych poleceń, ocenianie uzdolnienia w zawodzie przewodnickim, oraz czuwanie nad należytem spełnianiem obowiązków przewodników.

5) Organizowanie wycieczek zbiorowych, zebrań towarzyskich, odczytów, zabaw itd.

6) Redakcya i wydawnictwo publikacyi, oraz sprawozdania ze stanu i działalności Sekcyi.

8) Utrzymywanie stałych stosunków z Wydziałem Tow. Tatrz.

§ 30. Zarząd deleguje z pośród siebie 3 członków, którzy zasiadają w komisyi dla robót w Tatrach oraz komisyi redakcyjnej, istniejących w łonie Wydziału Tow. Tatrz. Członkowie ci posiadają w obu wymienionych komisyach prawo stawiania wniosków oraz głosowania.

§ 34. Komisyą kontrolującą dla sekcyi jest Wy-

dział Tow. Tatrz., który sprawdza księgi rachunkowe, przychody i wydatki kasowe oraz bilans Sekcyi, a następnie przedkłada Ogólnemu Zgromadzeniu Sekcyi wniosek, co do udzielenia lub odmówienia absolutoryum każdorazowemu Zarządowi Sekcyi.

§ 36. Fundusz obrotowy Sekcyi powstaje z darów, zapisów, dobrowolnych ofiar, corocznej pozostałości kasowej, z wkładek, z zasiłków Tow. Tatrz., oraz nadzwyczajnych dochodów Sekcyi, tj. urządzanych na jej cele zebrań, odczytów, przedstawień, koncertów, wieczorków, wycieczek itd.

Jak widzimy, w zakresie działania swego Sekcya będzie miała zupełną autonomię. Towarzystwo Tatrzańskie, a właściwie jego Wydział związany z zarządem Sekcyi przez jej przewodniczącego i występujący, jako Komisya rewizyjna będzie miał jednak zupełnie wystarczający wpływ i kontrolę nad czynnościami Sekcyi. Wprawdzie podług § 5-go statut ogranicza działalność Sekcyi ściśle do Tatr tylko, może to jednak słuszne, gdyż dla instytucyi tworzącej się dopiero zbyt szeroki teren działania nasuwałby zapewne wielkie trudności. Nie jest jednak wykluczonem, że z czasem Sekcya rozwinie swoją działalność szerzej, przyczyniając się bezpośrednio lub pośrednio do budzenia ruchu turystycznego w całym kraju. I to jest to promieniowanie od Tatr na całą polską ziemię sprawy dobrej, jest najważniejszem i najpiękniejszem zadaniem Turystycznej Sekcyi Towarzystwa Tatrzańskiego.

Walka z gruźlicą.

Hasło walki z tym niewidzialnym, a tak strasznym wrogiem ludzkości — gruźlicą, rozbrzmiewa w ciwilizowanym świecie coraz szerzej, coraz donioślej. Wskazywane przez naukę sposoby ochraniania się przed zarażeniem, do niedawna albo uznawane za niedające się praktycznie przeprowadzić, albo stosowane w ograniczonym tylko zakresie, w specyalnych zakładach i tylko względem zdeklarowanych chorych, obecnie coraz szerzej się rozpowszechniają, stają się bronią podejmowaną wszędzie we wszelkich zbiorowiskach ludzkich. Zasada, że urządzenia t. zw. profilaktyczne, to jest zapobiegawcze, powinny obowiązywać nie tylko tam, gdzie gromadzą się uznani jako chorzy i nie tylko tych chorych, ale wszędzie i wszystkich — zyskuje coraz bardziej prawo obywatelstwa. Przekonano się nareszcie, że walka z gruźlicą może mieć pewne widoki powodzenia, jeśli się ją toczyć będzie na każdym kroku z całą możliwą bezwzględnością.

A oto garść objawów tej walki, zebrana dorywczo z pośród wieści z różnych stron świata.

„Gazetta degli ospedali e delle clinche“ donosi, że w Buenos Ayres przyjęto przez gminę miejską między innemi takie oto zarządzenia dla zapobiegania szerzeniu się gruźlicy: dom, w którym bodaj przez jeden dzień przebywał chory na gruźlicę, uważa się za zakażony i właściciel lub wynajmujący mieszkanie choremu obowiązany jest zarządzić po nim dezynfekcyę pod karą 500 piastrów; we wszystkich publicznych miejscach ustawiono spluwaczki, kto plunie nie do spluwaczki — płaci 2 piastry kary, na ulicach też wszędzie powywieszano napisy: nie wolno pluć na chodniki; w kościołach i teatrach polecono myć podłogę po każdem zebraniu, codziennie dezynfekować konfesyonały, co dwa dni zmieniać święconą wodę; bankom polecono dezynfekować wychodzące pieniądze, a bibliotekom książki.

Hiszpański znowu minister spraw wewnętrznych oddał pod obrady kortezów projekt ustawy o zapobieganiu i leczeniu gruźlicy, a głównym punktem tej ustawy jest — urządzanie państwowych sanatoryów dla niezamożnych chorych.

Dyrektor konstantynopolskiego instytutu bakteryologicznego dr Remlinger przypisuje kościolom ważną rolę w szerzeniu chorób zakaźnych i uważa za konieczne ustanowienie chociażby elementarnych środków zapobiegawczych, jak zabranianie plucia na podłogę, ustawienie spluwaczek na wysokości wzrostu ludzkiego, utrzymywanie wilgotnej podłogi, zabezpieczanie święconej wody od zanieczyszczania i ulepszenia wentylacyi.

The Journal of the American Medical Association podaje, że w Filadelfii zabroniono pluć na podłogę pod karą 5 dolarów (25 koron).

Ungarische Medicinische Presse powiada, że w Budapeszcie wprowadzono obowiązkową bezpłatną dezynfekcyę mieszkania i rzeczy po zmarłym na gruźlicę.

W *Charkowskim listku* znajdujemy znowu wiadomość, że rosyjskie ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę nowego Towarzystwa walki z gruźlicą. Towarzystwo to ma udzielać pomocy niezamożnym chorym, a działalność swą główną skoncentruje na południowym brzegu Krymu. Tam będą urządzone specyalne lecznice, muzea, biura informacyjne, biblioteki, laboratorya i t. d.

A w Zakopanem?... Jak dotąd nic jeszcze. Wypowiedziano dopiero miejsce lekarzowi stacyi, drowi

Janiszewskiemu za to, że staraniami o podniesienie zdrowotności w Zakopanem miał mu wyrobić opinię uzdrowiska dla gruźliczych, zdaniem bowiem kierowników władz miejscowych te środki zapobiegawcze, jakich dobijał się dr Janiszewski, mogą być stosowane tylko w specyalnych zakładach dla suchotników, gdzieindziej są zbyteczne. Ponieważ jednak wiedeńskie c. k. ministeryum oświeciło miejscowe władze, że zapobiegać gruźlicy należy wszędzie, postanowiono więc rozpocząć starania, aby lekarze, przysyłający chorych do Zakopanego, nie pozwalali im umieszczać się gdzieindziej, jak tylko w specyalnych sanatoryach, których w Zakopanem jest dwa: im. dra Hawranka i dra Dłuskiego, razem na sto osób, a chorych uznanych przyjeżdża po kilkuset w zimowym sezonie, a parę tysięcy nieuznanych w sezonie letnim. No, ale u nas musi być inaczej.

„GWIAZDA“.

Ostatnie Walne Zgromadzenie członków »Gwiazdy« — stowarzyszenia zakopiańskich rękodzielników i przemysłowców, będzie stanowiło zapewne przełomowy punkt w rozwoju tej instytucyi. »Gwiazda« istnieje już blizko trzy lata, otwartą bowiem została w czerwcu 1900 roku. Powstała, jako zadośćuczynienie potrzebie odczuwanej dość silnie przez liczny zastęp mieszkających stale w Zakopanem rękodzielników, a nie posiadających przedtem żadnego punktu, około którego ogniskowałoby się zarówno towarzyskie jak obywatelskie ich życie. Założyciel »Gwiazdy« p. Dyonizy Bek miał na celu przedewszystkiem stworzenie z tego stowarzyszenia szkoły obywatelskiego ducha i społecznego życia dla jej członków. Wśród rękodzielników bowiem naszych choć istnieją wprawdzie i nawet może dość silnie rozwinięte instynkty społeczne i obywatelskie pojęcia, brak jednak ogromny wyrobienia w tym kierunku, zupełna nieznajomość warunków tego rodzaju pracy, brak tak elementarnych dla pracy tej poczuć, jak konieczność gromadnego działania, podporządkowywania interesów osobistych interesom ogólnym i t. d.

Aby zamierzonego celu dopiąć, aby wśród członków »Gwiazdy« szerzyć umiejętność obywatelskiej służby, założyciel jej i pierwszy przewodniczący nie pomijał żadnej sposobności, aby stowarzyszenie to wprowadzić jako jednolitą grupę na teren społecznego działania, wystrzegając się jednak skrupulatnie hołdowania jakimś ściślej określonym politycznym kierunkom. Przewodniczącemu chodziło o to tylko, aby członkowie »Gwiazdy« nie pozostawali jak dotychczas biernymi widzami poszczególnych zjawisk społecznego życia, aby brali w niem czynny udział, dobierając sobie kierunek działania już wedle indywidualnych swych pojęć.

W Zakopanem, życie w takiem jak »Gwiazda« stowarzyszeniu, złożonem z ludzi ciężkiej pracy, zmuszonych w ruchliwym letnim sezonie zdobywać środki dla całorocznej egzystencyi, istnieć może właściwie tylko podczas zimowych miesięcy. Jeśli się przytem zważy, że minione trzy lata, jako pierwsze w istnieniu stowarzyszenia, zawierać musiały spory okres, poświęcony wyłącznie pracy około wewnętrznej organizacyi, to okaże się, że na spełnianie szerszych swoich zadań »Gwiazda« zakopiańska miała dotąd stosunkowo bardzo niewiele czasu. Pomimo to jednak życie tętniało w niej dość silnie. Wybory do Rady państwa, do Rady gminnej, dwukrotne wybory do Zarządu kasy chorych, sprawa t. zw. cechu zbiorowego, a dalej wiece w sprawie gimnazyum Cieszyńskiego, akcya w sprawie Wrześni, wszelkie obchody narodowe, zastawały »Gwiazdę« zawsze czujną, występującą albo zbiorowo jako organizacya, czy to z inicyatywą, czy z współdziałaniem, albo przez członków swoich, wynoszących ze stowarzyszenia tylko zachętę do czynnych wystąpień na własną rękę, jak przy wszelkich wyborach. Życie towarzyskie przejawiło się całym szeregiem zebrań pogadankowych z odczytami i artystycznemi produkcyami, zabaw, przedstawień amatorskich i t. p. rozrywek.

Wszystko to wskazuje, że w Zakopanem grunt podatny do rozwoju stowarzyszenia niewątpliwie istnieje. Wśród rękodzielników tutejszych są bowiem ludzie do pracy społecznej chętni i dla niej ofiarni, potrzeba jednak koniecznie jeszcze przewodników umiejętnych i dbałych.

Jedno tylko z usiłowań podjętych przez »Gwiazdę« nie powiodło się w zupełności, a mianowicie usiłowanie wprowadzenia do stowarzyszenia młodzieży rzemieślniczej. Okazało się bowiem, że istniejące antagonizmy klasowe między majstrami i czeladzią nie dadzą się wyrównać nawet na gruncie pracy obywatelskiej i narodowej. Niepomyślny ten wynik przypisać należy, zdaje się głównie majstrom, dzierżąc bowiem w swoich ręku zarząd »Gwiazdy«, nie okazali najmniejszej skłonności do ustępstw, któreby pozwoliły wyrównać w stowarzyszeniu nierówności poza niem istniejące.

Pomijając jednak ten szczególny wypadek, »Gwiazda« mogła i powinna była rozwijać się należycie.

Niestety, blizko już od roku znać było wyraźny rozstrój, coraz szybsze chylenie się do upadku. I tu bowiem przedostały się wyziewy zakopiańskiego »Bagna« i zatruły miazmatami niechęci osobistych wolną od nich przedtem atmosferę. W październiku roku zeszłego p. D. Bek, przewodniczący w »Gwieździe« od jej założenia, zrezygnował z godności.

Ostatnie Walne Zgromadzenie powołało na kierownika »Gwiazdy« księdza Józefa Orła. Nowy przewodniczący na pierwszem posiedzeniu Wydziału złożył swoje credo, określające kierunek, w którym wieść zamierza stowarzyszenie. Po krótkim wstępie podnoszącym potrzebę stowarzyszenia, jako ogniska, gdzieby się życie stanu rzemieślniczego skupiało, opiekuńczego anioła wspólnych interesów, doradcę w wątpliwościach, obrońcę przed niesprawiedliwością, przyjacielem w smutnych chwilach życia, krzewicielem oświaty i cnót obywatelskich, ks. Orzeł tak określa zadania »Gwiazdy«: Powinna ona budzić wśród członków ducha religijności i moralności na tle narodowem i polskiem; kształcić przez popularne odczyty, pogadanki, nauki; przez stosowne zabawy, zebrania, wieczorki i przedstawienia jednoczyć wszystkich; popierać wszędzie swoich, udzielać rad, wskazówek, pomocy, bronić przed wyzyskami, agitacyami i niezdrowymi wpływami. Dla spokoju i dobra stowarzyszenia nie wdawać się w żadną partyjność i stronnictwa lokalne; zjednywać coraz więcej członków; przestrzegać ściśle karności i porządku.

Przyszłość pokaże, o ile nowemu przewodniczącemu uda się przeprowadzić w praktyce wytknięte »Gwieździe« zadania. Szczerze życzymy pożytecznemu stowarzyszeniu rozwoju i powodzenia pod nowem kierownictwem, które daje przedewszystkiem pewność uchronienia »Gwiazdy« od destrukcyjnych wpływów smutnych tutejszych stosunków. *N.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Od administracyi. Wskutek zmiany osób redagujących *Przegląd*, numer naszego pisma, który powinien się był ukazać w sobotę d. 28-go marca, nie wyszedł, w zamian za co numer obecny posiada podwójną objętość.

Raut artystyczny. W dniu 22 marca, odbył się w «Szałasie» raut artystyczny. Publiczność stanowili bliżsi znajomi właścicielki pensyonatu i jej gości. Wysłuchano z przyjemnością interesujących amatorskich produkcyi, darząc wykonawców zasłużonym oklaskiem. Na wyróżnienie zasługuje p. Daniłowski, znany powieściopisarz, który dał więcej od innych, wygłosił bowiem własny utwór, który tak treścią swoją jak i formą poruszył żywo uczucia słuchaczy i został przyjęty z prawdziwą wdzięcznością. Na zakończenie zebrali obecni między sobą około 180 kor., które przeznaczono na potrzebę szpitala zakopiańskiego.

Pogadanki literackie, urządzane co sobota w «Czytelni Zakopiańskiej» cieszą się stałem powodzeniem. W sobotę 21-go z. m. p. Wł. Orkan, wobec przepełnionej salki Czytelni mówił z powodu «Wyzwolenia» Wyspiańskiego. Biorąc właściwie tylko za punkt wyjścia różnorodność sądów o «Wyzwoleniu», mówił wogóle o stosunku twórcy do widowni, zupełnie oryginalnie a bardzo ciekawie określając ten stosunek. P. Orkan twierdzi, że dzieło sztuki zrozumianem i ocenionem może być najwłaściwiej tylko przez przyjaciół twórcy, do których zalicza wszystkich ludzi, stojących z twórcą na jednym stopniu rozwoju umysłowego. Inni otrzymają wrażenia, uwydatniające różnice ich umysłowości z umysłowością twórcy. Oprócz tego wstępu p. Orkan odczytał te ustępy z pośmiertnych dzieł Słowackiego, o których sądzi, że wpłynęły na twórcę «Wyzwolenia». W sobotę 28-go p. dr Górski mówił o nieznanym jeszcze prawie dramacie Słowackiego p. t. «Samuel Zborowski», wyjaśniając prawdopodobną jego genezę i świetnie komentując charakterystyczniejsze sceny niepospolitego dzieła.

O pocztę. We wzmiance naszej umieszczonej w nr. 12 *Przeglądu* niesłusznie posądziliśmy Wydział Tow. Tatrzańskiego o zmianę frontu w sprawie budowy gmachu dla poczty w Zakopanem. Przewodniczący Wydziału prof. dr. Ponikło wyjaśnia, iż to nie Wydział zmienił zdanie co do poczty, lecz nadzwyczajne Walne Zgromadzenie nie potwierdziło wniosku Wydziału budowy poczty. W Wydziale sprawa ta aż do spisania projektów kontraktu, planów itd. była już zupełnie gotową. Tem gorzej więc, że samo Walne Zebranie, zepsuciem dojrzałej już sprawy, wyrządziło szkodę i Zakopanemu i interesom Towarzystwa.

W sprawie „Orlej perci“ otrzymujemy od ks. Gadowskiego, autora obszernego w tej sprawie artykułu umieszczonego w nr. 10 *Przeglądu*, następujące dodatkowe uwagi. «W sprawie wykonania Orlej Perci prostuję ofertę swoją o tyle, że za 500 zlr. podjąłem się w roku obecnym wytyczyć szlak nie tylko od Wodogrzmotów (graniami) do przełęczy Tomanowskiej, ale także od szczytu Świnnicy przez Walentkową, Gładkie itd. do ścieżki na grani Miedzianych, przez co otworzy się nową a nader wdzięczną drogę z Zako-

panego do Morskiego Oka. Natomiast żerdzi z drogowskazami podejmuję się umieścić tylko 250, a nie 500, bo górale się drożą. Wogóle zdaje się, że jeśli Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego nie przyjmie rychło oferty, to okazywać się zacznie potrzeba coraz to znaczniejszego nakładu».

Egzamin orkiestry. Komisya klimatyczna dotrzymała przyrzeczenia i poddała miejscową orkiestrę góralską egzaminowi kwalifikacyjnemu. Egzamin odbył się w niedzielę d. 22-go z. m. Jury składali: pp. Adam Wroński, dyrektor lwowskiej teatralnej orkiestry i kompozytor, oraz p. Karol Gilewski artysta skrzypek, były dyrektor teatralnej orkiestry w Moskwie. Z Wydziału Towarzysta muzycznego byli obecni: pp. Sieczka, Hottowy, Mataszewski, Ciszewski i Solecki. Klimatykę reprezentowali: pp. Komisarz Piątkiewicz i dr Chramiec. Górale-muzykanci popisali się wybornie, znać było na wszystkich wielką staranność i szczerą chęć osiągnięcia pomyślnego wyniku. To też znawcy w złożonem pisemnie oświadczeniu orzekli, że orkiestra nasza gra zupełnie dobrze a powiększona o 8 kapelistów, kwalifikuje się zupełnie do wystąpienia w sezonie, jako orkiestra klimatyczna. Czy Komisya klimatyczna, uwzględniając to orzeczenie, przyczyni się do utrwalenia bytu orkiestrze, dotąd nie wiemy.

Wycieczki turystyczne zimowe bywają rzadko podejmowane od strony północnej Tatr — od Zakopanego. Bez względu na rozmiary zamierzonej wycieczki stawia ona już poza Kuźnicami sprawności i siłom biorących udział takie wymagania, jakie pokonać mogą tylko zdrowi ludzie, a takich u nas w zimie niewielu. Od uczestnika wycieczki do Czarnego Stawu odbytej dnia 25 marca, otrzymujemy szczegóły następujące. Wyruszono o $9\frac{1}{2}$ rano do Kupniowego uplazu; jest droga nie najgorsza. Odtąd śnieg nader głęboki i przepaścisty utrudniał pochód. Ślady «ski» spotykano tylko do połowy hali Królowej, skąd aż na miejsce wypadło torować sobie drogę po olbrzymim śniegu, zapadając się ustawicznie. O godz. 3 przybyto do Czarnego Stawu. Po półgodzinnym wypoczynku nastąpił powrót — o $7\frac{1}{4}$ Kuźnice, o $10\frac{1}{2}$ Zakopane: wycieczka zajęła tedy $10\frac{1}{2}$ godzin czasu. Wzięło w niej udział dwie damy obok jednego mężczyzny. Przewodnik Jan Daniel Gąsienica.

Pożar. W Kuźnicach wybuchł w dniu 31 marca w samo południe groźny pożar w budynku położonym najbliżej zakładu, a mieszczącym pralnie. Przyczyna ognia nie została stwierdzoną, osoby bowiem zajęte dnia tego w pralni wyszły były właśnie na obiad. Tej też okoliczności zapewne przypisać należy, iż spostrzeżono niebezpieczeństwo dopiero w chwili, gdy górna część budynku objęta już była płomieniem. Pierwsza naturalnie zjawiła się straż miejscowa kuźnicka. Wodociąg istniejący w Kuźnicach i hydranty na miejscu wykazały dobitnie swoje znaczenie w podobnych wypadkach — obfitość wody w bezpośrednim pobliżu pozwoliła straży z Kuźnic załatwić się z pożarem w ciągu kilkunastu minut. Straż zakopiańska zjawiła się na miejscu w krótkim stosunkowo czasie, wobec hydrantów wodociągowych nie zaszła potrzeba użycia przybyłych sikawek. Z nauki, jaką ten przykład niesie, winniby skorzystać miejscowi działacze i przyspieszyć sprawę budowy wodociągu w Zakopanem, aby nareszcie miejscowa ludność mogła z jakim takim spokojem myśleć o możliwym pożarze.

Towarzystwo muzyczne. W niedzielę d. 5-go b. m. odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego. Zgromadzenie ma dokonać przedewszystkiem wyborów nowego Wydziału. W obecnem położeniu jest to sprawa dla Towarzystwa szczególnie ważna, od nowego Wydziału bowiem zależeć będzie albo ostateczne zapewnienie bytu miejscowej orkiestrze góralskiej, albo zaprzepaszczenie całej sprawy kto wie czy już nie na zawsze. W Wydziale więc znaleźć się powinni ludzie, którzy będą mogli a przedewszystkiem będą umieli pomyślnie załatwić tę dla Zakopanego ważną sprawę. Doświadczenie zdobyte już przez Towarzystwo muzyczne może tu być pożyteczną wskazówką.

Podróże morskie jako kuracya dla suchotników. Od dawna wiadomo, że powietrze morskie wolne od kurzu i bakteryi, niezmiernie korzystnie oddziałuje na suchotników; korzyści te w najwyższym stopniu daje nie pobyt na wybrzeżu morza, tylko pobyt na samem morzu, daleko od brzegu. Niestety, zwyczajne okręty parowe z swoim dymem i hałasem są niezdrowem miejscem pobytu dla chorych, a i zwyczajne okręty żaglowe nie odpowiadają wszystkim wymaganiom hygienicznym. Otóż obecnie dwóch niemieckich lekarzy, dr Michael i H. Maurer, przy współdziałaniu techników i marynarzy, wypracowali projekt okrętu-sanatoryum. Ma to być okręt żaglowy, posiadający na wszelki przypadek i maszyny. Okręt ten jako punkt wyjścia swoich żeglug obrać ma jedną z wysp kanaryjskich (hiszpańska posiadłość w oceanie atlantyckim na zachód od Marokko) i stamtąd podejmywać dwu- do cztero-tygodniowe wycieczki po morzu, które w owych stronach odznacza się klimatem nadzwyczaj łagodnym i jednostajnym.

Nowości literackie.

„Architekt“, w nr. 3-cim, wśród świetnych jak zwykle tablic swoich podaje także projekty konkursowe na hotel przy Morskiem Oku: arch. F. Mączyńskiego, odznaczony pierwszą nagrodą, arch. M. Pileckiego, drugą nagrodą, arch. M. Łużeckiego i E. Wesołowskiego, nagrodzone dwoma trzeciemi nagrodami.

„Przegląd Wszechpolski“ w marcowym zeszycie zawiera: Na progu nowej ery, Ruch narodowy wśród ludu wiejskiego w Królestwie, Polityka ekonomiczna demokracyi, Policya miejska w Warszawie, Z całej Polski, Polityka zagraniczna, Listy warszawskie, Nowe książki, Przegląd prasy i Kronika.

„Tydzień“, dodatek literacko-naukowy »Kuryera Lwowskiego«, w nr. 12 rozpoczął druk najnowszej powieści Władysława Orkana p. t »P o m ó r«, o której »Kuryer Lwowski« mówi, że »Wspomnienie klęski głodowej, która spadła na kraj po krwi i płomieniach 1846 r., żyje, niezatarte w pamięci ludu. To też autor czerpie szczegóły do artystycznego swego obrazu z żywej rzeczywistości, — z pierwszego najcenniejszego źródła i z opowieści tych, którzy sami przebyli mękę nieurodzaju. I znać to na »Pomorze«: obok smutku beznadziejnego, jest w nim jakiś skupiony, zrezygnowany spokój, właściwy mowie ludu, dla którego ból i rozpacz — to chleb powszedni, — jest szczerość bezpośrednio doznawanych wrażeń i przedziwna owa prostota, którą ma na myśli Göthe, gdy mówi: »Wszystko co jest piękne, wzniosłe, nieśmiertelne, jest proste».

Liberum veto, nowe pismo satyryczne, w nrze 3 podaje dowcipną karykaturę sukni w stylu zakopiańskiej, pochodzącej z «pracowni Feliksa Jasieńskiego». Są tam dalej doskonale jak zwykle charakterystyczne parafrazy utworów młodych przedstawicieli Parnasu polskiego; «Oręż i miłość«, skarykaturowane wyjątki z powieści historycznej H. Sienkiewicza; Katechizm dla dziennikarzy i t. d.

Krytyka. Treść kwietniowego zeszytu tego miesięcznika zawiera między innemi: obrazek K. Tetmajera z cyklu «Na skalnem Podhalu», p. t. Jak się Michał Łojas powiesił; Trzecia płeć W. Feldmana; Partye opozycyjne i rewolucyjne w Rosyi; Ruch ludności żydowskiej w Galicyi; wiersze i wreszcie obszerne, żywo prowadzone miesięczne przeglądy.

Lista gości w Zakopanem.

Od 15-go do 29-go marca 1903.

Prof. Skarżyński Karol	Kraków	Nowotarska 13
Łoziński Karol	»	»
Rulikowska Marya	Król. Polskie	«Kubinówka»
Ulatowski Kazimierz	Poznań	Przecznica 5
Sołowij Tadeusz	Lwów	Hot. Skoczyska
Runge Alfred z córką	Nowy Sącz	Hotel Kuliga
Budny Kazimierz	Warszawa	Hot. Skoczyska
Lesiewicz Marya	Stryj	Z. dr Chramca
Przelaskowska A. z synem	Mińsk	Stara Polana 4
Mazurkiewiczowa Julia	»	»
Pogórski Antoni		Przecznica 11
Hr Wodzicka R. z córką	Kraków	«Zofiówka»
Skowrońska Zofia	Warszawa	«Danusia»
Stankiewicz Roman	Gub. kowieńska	«Dworek»
Hr. Lasocka Idalia	Dębniki	Staszeczkówka
Bogucki Aleksander	Galicya	Hot. Skoczyska
Brusendorf Adam z żoną	Warszawa	«Szałas»
Jamińska Helena	»	Z. dr. Chramca
Choynowski Ludwik	Król. Polskie	Hotel Kuliga
Dr Łepkowski K. z żoną	Kraków	«Marya»
Żeleński Stanisław	»	»
Rymarkiewiczówna Helena	Warszawa	»
Krzemieniewski S. z rodziną	Kraków	Hotel Kuliga
Dittbrener Rudolf	Łódź	«Jordanówka»
Dr Szelągowski Adam	Lwów	«Danusia»
Bogucki Jan z 6 uczniami szk. przemysłowej	»	«Dworek»
Greisowa Wanda	Brzeziny	Ogrodowa 5
Dr Radecki Paweł	Kraków	H. Mors. Oko
Karski Seweryn	Opatów	«Liliana»
Skarzyński Adam	Król. Polskie	Za Bramką
Roszkowski	Kijów	Z. dr Hawranka
Komornicki	Częstochowa	»
Godlewski Tadeusz	Kraków	«Szałas»
Grezebra Marcin	Dąbrowa	«
Krzyżeniska Marya	Poznań	«Warta»
Sypniewska	Warszawa	»
Kramer W. z rodziną	Stanisławów	Hotel Kuliga
Barbrich Karol	Lwów	»
Muranyi Roman	Kraków	»
Żurkowa Stanisława	Król. Polskie	Krupówki 67
Myśliński Feliks	»	H. Mors. Oko
Dr Łapiński Kazimierz	Kraków	Staszeczkówka
Dr Gałecki Kazimierz	Wiedeń	»
Bachleda M. z synem	Rosya	Nowotarska 17
Hr. Sobańska	Warszawa	«Liliana»
Schlesinger Wiktorya		
Ks. Sułkowski Aleksander	W. ks. Pozn.	«Jasna»
Radowska Ludwika	Radom	«Szałas»
Nowakowski Jan	Golonóg	»

Razem osób 65. Ogółem od 1-go stycznia 1138 osób.

W roku zeszłym w tym samym czasie 986 osób.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

rano	dzień		rano	dzień
10.20	4.30	odchodzi Zakopane przychodzi	7.15	3.30
11.17	6.00	» Nowy Targ »	6.00	2.37
12.15	7.25	przych. } Chabówka { odchodzi	4.20	1.35
12.35	7.50	odchodzi } Chabówka { przych.	4.03	1.14
4.40	11.05	przychodzi Kraków odchodzi	11.40	9.05
dzień	noc		noc	rano

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od $8^{1}/_{2}$ do $11^{1}/_{2}$ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcyonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy oznoszone są** o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi się** o 8-ej i o 4 popolud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do $1^{1}/_{2}$ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. 20 hel., nad 10 kg. 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jednę należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel bez względu na wagę.

Stowarzyszenie Rękodzielników i Przemysłowców

„GWIAZDA"

podaje adresy członków:

Blacharz. Jan Kuźmiński. Nowotarska 10. **Kaflarz.** Nowakowski. Kościeliska 25. **Krawcy.** Kilijan. Krupówki 22. Krzyżanowski. Krupówki 51. **Kuśnierz.** Lorek Fr. Krupówki 87. **Malarz.** Niemczyk St. Krupówki za zakładem dra Chwistka. **Restauracya.** Antoni Rauk. Krupówki 18. **Stolarz.** Andrzej Gąsienica. Krupówki 83. **Szewcy.** Antoni Wojciechowski. Przecznica 9. Karasiński. Krupówki 21. **Tapicer.** Baranowski. Krupówki 21. **Zegarmistrz.** Mączyński. Krupówki 22.

Redaktor odpowiedzialny: K. Brzozowski. — Wydawca «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.